



ECHO

BYĆ
SOLA
ZIEMI

Parafii Świętego Antoniego Padewskiego
w Gołkowicach

BIULETYN PARAFIALNY Nr 6 (111) 12.05.2013
UROCZYSTOŚĆ WNIĘBOWSTAPIENIA PAŃSKIEGO
„ROK WIARY”



Egzemplarz bezpłatny

Podziękowanie za ofiary na budujący się kościół

„Dobroć jest czymś bardzo prostym:
być zawsze do dyspozycji drugich,
nigdy nie szukać samego siebie”.

Dag Hammarskjöld

Drodzy Parafianie, Osoby i rodziny, wszyscy, którzy się modlicie w naszych kościołach, Drodzy, którzy wspieracie budowę nowej świątyni, Dobroczynicy, Ludzie Dobrej Woli!

Z całego serca dziękuję Wam wszystkim za każdą przekazaną ofiarę na budujący się kościół. Zostały one w większości przekazane na kontynuowanie dalszych prac.

Dziękuję Wam za to, że mimo trudnego czasu, wielu wydatków, przekazaliście i dalej przekazujecie materialną pomoc.

Dziękuję Sołtysom, całej Radzie Parafialnej, Radzie Ekonomicznej, Radzie Budowy Kościoła i innym osobom, które pomogły zorganizować zbiórkę. Dziękuję za każdy gest dobrej woli, trud, wysiłek, poświęcenie, wszelkie dobro, które ciągle trwa i pięknie się rozwija.

Kościół budujemy od kwietnia 2008 roku, prace są wykonywane tylko w sezonie budowlanym, jest wykonanych wiele prac. Obecnie będzie wykonywany dach z drzewa i pokrywany miedzianą blachą.

Ten nowy kościół to Wasze dzieło, to Wasz sukces. Codziennie modłę się do Boga za wstawiennictwem Świętego Antoniego, by Wam wielokrotnie wynagrodził to wielkie dobro, które czynicie.

Za wszystko wszystkim

Bóg zapłać
Ks. Proboszcz

Zapraszam wszystkich parafian i osoby pochodzące z naszej parafii, wszystkich modlących się naszych kościołach i gości na

wmurowanie kamienia węgielnego pod kościół pw. Św. Antoniego Padewskiego w Gołkowicach dnia 13 czerwca 2013 roku o godz. 11.00. Wmurowania dokona Pasterz Diecezji Tarnowskiej J.E. Ksiądz Biskup dr Andrzej Jeż.



„Kościół posiada Serce,
To Serce płonie Miłością,
Jedynie Miłość pobudza członki kościoła do działania (....)
Miłość jest wszystkim, obejmuje wszystkie czasy, wszystkie miejsca,
Jednym słowem jest wieczna.....

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus

Będą wmurowane dwie tablice:

Pierwsza tablica:

KAMIEŃ WĘGIELNY POŚWIĘCONY PRZEZ PAPIEŻA JANA PAWŁA II W STARYM ŚĄCZU DNIA 16.06.1999 ROKU POD KOŚCIÓŁ PW.ŚW. ANTONIEGO PADEWSKIEGO W GOŁKOWICACH

Druga tablica:

KAMIEŃ WĘGIELNY POŚWIĘCONY PRZEZ BISKUPA DIECEZJALNEGO J.E. KSIĘDZA BPA DRA ANDRZEJA JEŻA DNIA 13.06.2013 ROKU POD KOŚCIÓŁ PW. ŚW. ANTONIEGO PADEWSKIEGO W GOŁKOWICACH

„A zatem proszę was, niechaj zamilkną słowa, a odezwą się czyny. U nas tym czasem pełno słów, ale czynów prawdziwe pustkowie (...) Mowa zaś jest skuteczna wówczas, kiedy przemawiają czyny”.

Święty Antoni Padewski

Serdecznie wszystkich zapraszam
Ks. Proboszcz Kazimierz Koszyk

**Parafia pw. Świętego Antoniego Padewskiego
w Gołkowicach**

Kancelaria Parafialna czynna: pon. - sob. 7.30 - 8.00
oraz po Mszach Św. wieczornych
Sprawy małżeńskie - po wcześniejszym umówieniu
z Ks. Proboszczem

tel. do Parafii: 18 446 36 36

www.golkowice.tarnow.opoka.org.pl

Konto Parafii - BS 11881600012001000022190001

Ksiądz Proboszcz Kazimierz Koszyk

tel. 18 446 36 36, 609 144 618

e-mail: kkoszyk@tarnow.opoka.org.pl

Ks. Kanonik Stefan Tokarz - tel. 18 446 32 69

Ks. Katecheta - tel. 18 446 38 02

Siostry Karmelitanki - tel. 18 446 32 22

Przedszkole Sióstr Karmelitanek - 18 446 34 16

Koronka za konających

*Wiedz o tym, że łaska wiecznego zbawienia niektórych dusz
w ostatniej chwili zawisa od twojej modlitwy (Dz. 1777).*

Te słowa, które Jezus powiedział do św. Siostry Faustyny, odnoszą się także do nas, bo i my możemy uratować kogoś na wieczność przez odmawianie z ufnością w jego intencji Koronki do Miłosierdzia Bożego.

Dzieło niesienia pomocy konającym:

przez odmawianie Koronki do Miłosierdzia Bożego ma swoje źródło w wydarzeniach i słowach Pana Jezusa, zapisanych w „Dzienniczku” św. Siostry Faustyny (m.in. Dz. 809-810,) Ma ono na celu niesienie pomocy konkretnej, **znanej z imienia osobie**, która odchodzi z tego świata. Dziełu błogosławi bp Jan Zając, rektor Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach.

Kto może włączyć się w to dzieło?

Każdy mieszkaniec Polski, który pragnie w taki sposób współpracować z miłosiernym Bogiem i deklaruje się odmówić Koronkę do Miłosierdzia Bożego w intencji osoby umierającej. Po otrzymaniu sms-a lub e-maila z imieniem osoby umierającej, winien odpowiedzieć w ciągu trzech minut sms-em lub w ciągu 15 minut e-mailem: „Amen”, które oznacza, przyjęcie informacji i odmówienie jeden raz Koronki do Miłosierdzia Bożego w jej intencji.

Osoby deklarujące wspieranie w ten sposób konających winny wypełnić formularz. Należy w nim podać nie tylko swoje imię, miejscowość, parafię, numer telefonu komórkowego, ale także określić dzień i wybrać jedną z ośmiu stref czasowych, w której składana jest deklaracja wspierania konających. Można wybrać więcej niż jeden dzień i jedną strefę czasową, ale każda z nich w systemie będzie traktowana jako oddzielne zgłoszenie. W wybranej strefie czasowej dana osoba jest tylko raz powiadamiana o potrzebie wspierania konającego. Po wypełnieniu formularza, siostra ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia lub inicjator i opiekun duchowy dzieła: ks. Piotr Marks potwierdzają przyjęcie zgłoszenia do „Księgi wspierających osoby konające”. Istnieje możliwość rezygnacji z udziału w tym dziele przez wysłanie informacji zamieszczonej pod hasłem: „Wypis z Księgi wspierających osoby konające”. Automatyczny wypis z tej „Księgi” ma miejsce wówczas, gdy system obsługujący to dzieło nie otrzyma 10 razy odpowiedzi potwierdzającej odmawianie Koronki do Miłosierdzia Bożego za osobę

konającą (wysyłanej sms-em lub e-mailem ze słowem: „Amen”). Gdyby taka osoba chciała ponownie zaangażować się w to dzieło, musi jeszcze raz wypełnić formularz zgłoszeniowy.

Udział w tym dziele wymaga pokrycia kosztów wysyłanych sms-ów z hasłem: „Amen” w takiej kwocie, jaka obowiązuje w sieci posiadacza komórki.

Zgłaszanie osób konających

Gdy wypełni się grafik „Księżde wspierających osoby konające”, wówczas udostępniemy numer telefonu komórkowego i formularz na stronie internetowej, przez który będzie można zgłaszać imiona umierających. System po otrzymaniu zgłoszenia automatycznie wyśle sms-y i e-maile z podaniem imienia człowieka konającego. Jeśli po trzech minutach nie otrzyma potwierdzenia w postaci sms-a z hasłem „Amen”, lub w ciągu 15 minut e-maila z hasłem: Amen – wówczas system wysła te informacje do kolejnych osób. W systemie wybierane są osoby w taki sposób, by angażować w to dzieło wszystkie zgłoszone osoby, a nie ciągle te same.

Wszystkie informacje znajdziesz na stronie: www.faustyna.pl w zakładkach:

Formularz do zgłaszania osób konających

Wpis do "Księgi wspierających osoby konające"

Wypis z "Księgi wspierających osoby konające"

KĄCIK DOBREGO SŁOWA



**Wdzięcznym strumyki mručeniem,
Ptaszęta słodkim kwileniem,
I co czuje, i co żyje,
Niech z nami śławi Maryję!**

Cześć Maryi

Ranek się zbudził ze snu
majowym dźwięków graniem
już słowik zaczął koncert
witając dzień śpiewaniem

Słowiku ma ptaszyno
choć jesteś taki mały
a twoje wdzięczne trele
zadziwiły świat cały

Naucz mnie ptaszku drogi
do nieba modły wznosić
cześć chwałę Matki Bożej
w dziękczynnej pieśni głosić

A Ty Mateńko święta
przyjm czulej pieśni tony
co biją jednym rytmem
na wszystkie świata strony



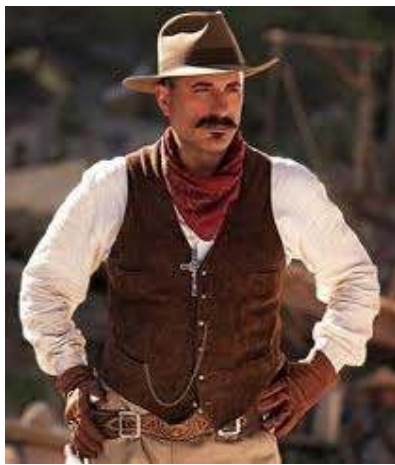
/Renia/
przygot.. M.Ł.

„CRISTIADA”

życie za wolność, życie za wiarę

20 marca 2012 w Watykanie odbyła się światowa premiera filmu „Cristiada”. Miesiąc później film obejrżeli mieszkańcy Meksyku. Jest to historyczna superprodukcja kinematografii meksykańskiej. Film ten opowiada dzieje walki Meksykan w obronie wiary katolickiej w pierwszej połowie XX w.

Akcja filmu osnuta została na historycznych wydarzeniach i przedstawia okoliczności wybuchu i przebieg powszechnego powstania tzw. *Cristiady*, czyli *Powstania Cristeros* (Chrystusowców) przeciwko rządowi meksykańskiemu w latach 1926-1929. Powstanie było skierowane przeciwko antykościelnym postanowieniom konstytucji meksykańskiej z 1917 r. oraz polityce rządowej. Zabraniano publicznych nabożeństw, odprawiania Mszy Św., konfiskowano posiadane przez kościoły nieruchomości, upaństwowiono katolickie szkoły, zakazano nowych święceń, księży pozbawiono prawa wyborczego, zabroniono nosić sutann i komentować sytuację polityczną. Zakazano używania konfesjonaliów, przebywania świeckich na plebaniach. Biskupów oraz zagranicznych księży wypędzono. Represyjnemu prawu towarzyszył faktyczny, choć pozaprawny, terror. Mordowano katolickich duchownych i świeckich, podpalano kościoły, doszło do zamachu bombowego na bazylikę w Guadalupe. Apogeum tych prześladowań nastąpiło w 1926 r. Noszenie symboli religijnych, nie mówiąc już o stroju duchownym, było przestępstwem karanym grzywną czy więzieniem. Ze szczególną zawziętością niszczone konfesjonały jako narzędzia przestępstwa, a samą spowiedź traktowano jako urągającą wolności sumienia. Prezydent Calles powiedział otwarcie, że chce zniszczyć Kościół Katolicki, zaczynając od sprowokowania katolików, a potem ich rzezi. Początkowo opór *Cristeros* miał charakter pokojowy później przerodził się w drobne potyczki. Pierwsze walki miały miejsce 3 sierpnia 1926 r., kiedy około 400 osób



zabarykadowało się w kościele Matki Boskiej z Guadalupe w Guadalajarze. Wywiązała się wówczas strzelanina z wojskami federalnymi, w której zginęło 18 osób, a 40 zostało rannych. Po pojawieniu się nowych dowódców: Victoriano Ramireza (nazywanego "El Catorce" - "czternastka", ponieważ w pojedynkę pokonał 14 żołnierzy, którzy chcieli go aresztować), a zwłaszcza generała Enrique Gorostiety, w ruch powstańczy wstąpił nowy duch. Siły rebeliantów rosły. W obozie rządowym

zaczęły się pojawiać pierwsze pęknięcia. Powstał spisek wśród kilku oficerów, który został jednak szybko wykryty. W okolicach czerwca 1929 r. *Cristeros* mieli już pod bronią ok. 50 tys. ludzi i już sam ten fakt sprawił, że szanse armii federalnej na ich szybkie pokonanie były niewielkie. Gdy zdawało się, że pokojowe zakończenie walk jest trudne do osiągnięcia, z pomocą przyszła dyplomacja amerykańska. Dzięki pójściu na ustępstwa przez obydwie strony została zawarta specjalna umowa gwarantująca katolikom pewne prawa, które zostały im zabrane przez konstytucję z 1917 r. 27 czerwca 1929 r. zabrzmiały po raz pierwszy od trzech lat dzwony kościelne. Wojna kosztowała życie około 90 tys. ludzi (56 tys. po stronie rządowej i 30 tys. *Cristeros*), ponadto zginęła duża liczba ludności cywilnej. Jednak mimo zawartego w 1929 r. porozumienia opór zbrojny nie przyniósł poprawy sytuacji katolików. Strona rządowa nie respektowała, zresztą bardzo enigmatycznego porozumienia, jakie zawarła z dwoma biskupami, członkami Episkopatu



Meksyku, dążącymi do ugody za wszelką cenę. Po złożeniu broni przez powstańców w krótkim czasie zamordowano ok. 5 tys. z nich, w tym większość przywódców. W kolejnych latach wzmożyły się administracyjne represje wobec katolików, osiągając kulminację w latach 30. Wprowadzono ustawowy wymóg, by w 16-milionowym Meksyku mogło pracować zaledwie ok. 300 kapłanów. W obliczu tych restrykcji jeden z dwóch hierarchów, którzy zawierali rozejm z Callesem, napisał w liście do Piusa XI, że Kościół w Meksyku umiera. W kolejnej encyklice skierowanej do Kościoła meksykańskiego "Nos es muy conocida" ("Dobrze jest nam znana") Papież stwierdził, że w sytuacji tak okrutnej tyranii opór zbrojny jest uprawniony, choć wcześniej dystansował się od powstania *cristeros*. Doszło nawet do tzw. drugiej *cristiady*, ale to powstanie miało już bardzo ograniczony zakres. Ostatniego *cristero* zabito w 1941 roku.

Kościół katolicki uznał kilkunastu poległych w wojnie *Cristero* za świętych. Beatyfikowany został m.in. Miguel Pro – jezuitski ksiądz, ksiądz Cristobal Magallanes i Jose Maria Robles, zamordowani za odprawianie Mszy Św., działacz świecki Anacleto Gonzalez Flores. Najśłynniejszym chyba beatyfikowanym jest jednak niespełna 15-letni Józef Sánchez del Río.

Wśród ponad 1300 beatyfikowanych przez Ojca Świętego Jana Pawła II znajduje się 27 męczenników rewolucji meksykańskiej zamordowanych w latach 1915-1937 przez antyklerykalny reżim. Prześladowania w Meksyku zostały nazwane przez wybitnego angielskiego pisarza Grahama Greene'a „najgwałtowniejszymi prześladowaniami religijnymi od czasów brytyjskiej królowej Elżbiety”. Pierwszym meksykańskim męczennikiem wyniesionym na ołtarze przez bł. Jana Pawła II w 1988 r. był **jezuita o. Miguel Pro** (1891-1927), opiekun duchowy legalnych organizacji katolickich sprzeciwiających się brutalnej polityce laicyzacyjnej władz rządu Callesa. Został on bezpodstawnie oskarżony o spisek na życie byłego antyklerykalnego prezydenta Obregona i rozstrzelany bez sądu w 1927 roku, pięć dni po aresztowaniu. Istnieje wstrząsająca seria zdjęć z egzekucji o. Pro. Widzimy na nich jezuitę w świeckim garniturze, który modli się przed śmiercią, następnie stoi pod ścianą z rozkrzyżowanymi rękoma z krzyżem w jednej i różańcem w drugiej dłoni, dobijany strzałem z karabinu przez jednego z członków plutonu egzekucyjnego. W chwili śmierci o. Pro wznosił okrzyk: „Niech żyje Chrystus Król!”. W 1992 r. Papież Polak beatyfikował kolejnych męczenników *cristiady* – **bf. Krzysztofa Magallanesa Jarę** i jego 24 towarzyszy. Zostali oni kanonizowani po zaledwie 8 latach w 2000 roku. Wśród nich znajdowało się dwóch świeckich, pozostali byli księżmi lub zakonnikami. Daty ich śmierci wskazują, że szczyt prześladowań Kościoła w Meksyku przypadł na lata 1926-1929, na czas *cristiady*. Ostatnią grupą beatyfikowanych ofiar prześladowań meksykańskich jest 13 męczenników wyniesionych na ołtarze przez Ojca Świętego Benedykta XVI w 2005 roku. Niemal wszyscy zginęli w 1927 r. podczas *cristiady*. Tylko jeden ks. Dario Acosta Zurita został przez wojsko zastrzelony cztery lata później, po wtargnięciu żołnierzy do kościoła tuż po udzieleniu przez niego chrztu niemowlęciu. Dziesięciu spośród tej grupy to świeccy – pięciu było ojcami rodzin, jeden celibatariuszem, inny zaś zaledwie dzieckiem. Jedną z najbardziej charakterystycznych postaci z tej grupy jest **Józef Anaklet González Flores**. Urodził się 13 lipca 1888 r. w Tepatitlán. Pochodził z bardzo ubogiej rodziny. W 1908 r. wstąpił do seminarium duchownego. Kiedy przekonał się, że nie ma powołania, opuścił je i studiował prawo. Został adwokatem. Był wybitnym pedagogiem, mówcą, katechetą, chrześcijańskim działaczem społecznym, pisarzem i dziennikarzem, członkiem Katolickiego Stowarzyszenia Młodych Meksykanów. W 1922 r. poślubił Marię Concepción Guerrero. Miał z nią dwoje dzieci. Kiedy nasiliły się prześladowania Kościoła, doszedł do przekonania, że nie można poprzestać na biernym oporze względem reżimu, i przyłączył się do Narodowej Ligi Obrony Wolności Religijnej. 1 kwietnia 1927 r. został aresztowany i poddany ciężkim torturom. Na przesłuchaniu nie wydał swoich przyjaciół, a przed śmiercią powiedział swemu oprawcy: «Z serca ci przebaczam. Niebawem zobaczymy się ponownie przed Bożym sądem. Ten sam Sędzia, który mnie osądzi, będzie i twoim Sędzią, a wtedy ja będę się wstawiał za tobą u Boga». Został zabity tego samego dnia w Guadalajarze pchnięciem bagnetu. **Józef Sánchez del Río** jest najmłodszym z trzynastu meksykańskich męczenników. Miał zaledwie 14 lat, kiedy oddał życie za wiarę. Urodził się 28 marca 1913 r. w Sahuayo. Z powodu ciężkiej sytuacji materialnej jego rodzina przeniosła się do Guadalajary, gdzie chodził do szkoły podstawowej. Aktywnie uczestniczył w życiu parafii. W czasie prześladowania Kościoła wzorem swych starszych braci chciał walczyć w obronie wiary i praw katolików. Po długich naleganiach został przyjęty do katolickiego ruchu oporu *Cristeros*. Wpadł w ręce policji 5 lutego 1928 r. Poddano go długim i wyszukany torturom (obdarto mu skórę ze stóp i w takim stanie kazano chodzić po rozsypanej soli, a następnie przejść przez całe miasto), ale Józef nie wyparł się wiary. Zabito go 19 lutego 1928 r.

W niedzielę o godz. 13 w kinie Helios w Galerii Rzeszów odbędzie się spotkanie z **Eduardo Verastegui**, który odgrywa jedną z ról w filmie "Cristiada" w reż. Deana Wrighta. Pochodzący z Meksyku Eduardo Verastegui, nazywany przez media w USA latynoskim Bradem Pittem, zdobył sławę jako członek zespołu popowego "Kairo", z którym koncertował w ponad 13 krajach. W wieku 18 lat rozpoczął karierę w modelingu, współpracował m.in. z Calvinem Kleinem. W 1997 r. zaczął grać w meksykańskich filmach. Verastegui nie przyjmuje ról stojących w sprzeczności z jego chrześcijańską wiarą. Założył organizację Mantle of Guadalupe, która buduje największą w USA klinikę dla kobiet, broniącą życia, stworzył też portal Iamviable.com poświęcony obronie życia oraz ukazywaniu niepowtarzalnej wartości życia osób niepełnosprawnych.

W środę 3 kwietnia w Warszawie odbyła się konferencja prasowa, na której ks. Tomasz Jegierski z FT Films, dystrybutora filmu w Polsce, powiedział, że bardzo zależało mu na tym, by mogli obejrzeć go polscy widzowie. Zwrócił też uwagę, iż pomimo wysokiego poziomu artystycznego, warsztatowego oraz gwiazdorskiej obsady, "Cristiada" miała trudności z wprowadzeniem do dystrybucji w Stanach Zjednoczonych, Meksyku czy innych miejscach na świecie. - *Ze względu na swoje przesłanie w wielu środowiskach nie jest dobrze widziana, bowiem prezentuje katolików nie jako potulne baranki idące na rzeź, ale jako ludzi, którzy stoją w obronie swojej wiary, swojej godności, rodziny, dzieci. W wielu aspektach "Cristiada" może pomóc w zrozumieniu sytuacji, jaka miała miejsce w Meksyku w latach 20. XX wieku, ale jest również dziełem ponadczasowym* - stwierdził ks. Jegierski.

Film w reżyserii **Deana Wrighta**, na podstawie scenariusza pióra **Michaela Love**, powstał w oparciu o fakty historyczne. W filmie występują m.in. **Andy Garcia, Eva Longoria, Oscar Isaac, Peter O'Toole, Eduardo Verastegui** oraz **Bruce Greenwood**. Film stanowi reżyserski debiut Deana Wrighta, doświadczonego specjalisty od efektów specjalnych, którego wizje można podziwiać w tak znanych obrazach, jak **"Titanic", "Władca Pierścieni: Dwie Wieże" (2002), czy "Władca Pierścieni: Powrót Króla" (2003), "Opowieści z Narnii: Lew, czarownica i stara szafa" (2005).**

W kinach amerykańskich wyświetlany pod wiele mówiącym tytułem **"For Greater Glory: The True Story of Cristiada"**.

Przypomina o obecnie deprecjonowanych i z premedytacją marginalizowanych wartościach takich, jak wiara, wolność, poświęcenie, które współczesny świat stara wyśmiewać, degradować dla kariery, akceptacji, posiadania itp. Pokazuje, że za wiarę i prawo do jej swobodnego wyznawania warto zapłacić najwyższą cenę.

Na podstawie:

pl.wikipedia.org, www.pch24.pl,

www.opoka.org.pl, wrtualnapolonia.com,

NASZ DZIENNIK Sobota-Niedziela, 24-25 listopada 2012, Nr 275 (4510),

www.wNas.pl, rzeszow.gazeta.pl,

Autorzy:

Tomasz P. Terlikowski,

prof. dr. hab. Jacek Bartyzel /Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu/

w rozmowie z Adamem Kruczkim,

dr Paweł Skibiński historyk /Uniwersytet Warszawski/,

Łukasz Adamski.

„Maj miesiącem maryjnym”

Św. Augustyn miał wyrazić bardzo ważną prawdę związaną z działaniem Boga w świecie i w człowieku: łaska nigdy nie niszczy natury, ale ją uszlachetnia, nakłada się na nią i przyczynia się do jej przemiany. Jest to ważna wzmianka, która pozwoli zrozumieć również charakter maryjny, jaki celebруем w miesiącu maju. Po pierwsze, działanie łaski dostosowuje się do natury człowieka będącego w drodze i w ustawicznym rozwoju; po drugie, działanie to korzysta z wszelkich zmian, jakie w tym czasie zachodzą, w wyniku działań kulturowych i cywilizacyjnych człowieka, i w ten sposób przyczynia się do jego postępu duchowego, już nie mówiąc o jego zbawieniu. Nie dziwi więc, w tej perspektywie to, że święcimy i błogosławimy przedmioty codziennego użytku; lub to, że zastępujemy niegdyś święta pogańskie — chrześcijańskimi.

Pogańska Artemida i chrześcijańska Maryja

Chrześcijaństwo bowiem, krzewiąc swą misję ewangelizacyjną w świecie przejmowało i dalej przejmuje zastane elementy kulturowe i tubylcze poszczególnych narodów nadając im nowe, chrześcijańskie znaczenie. Tak było również w przypadku przejęcia miesiąca maja. Niegdyś, w starożytności był to miesiąc związany z kultem bogini Artemidy z Efezu, a już od V w. po Chr., kiedy to ogłoszono pierwszy dogmat maryjny na soborze w Efezie, zaczęto akcentować charakter maryjny tego miesiąca.

Oczywiście wybór Maryi jako patronki tego miesiąca wynikał z roli, jaką Ona pełniła w życiu Jezusa i pierwotnego Kościoła oraz wiosennego charakteru samego miesiąca. W średniowieczu trend maryjny pogłębił się jeszcze bardziej. Zamierzano w ten sposób wyeliminować lub nadać głębszego chrześcijańskiego znaczenia zastanym pogańskim rytom praktykowanym właśnie w tym miesiącu. Cześć ta rozwinęła się szczególnie w XVII w. stając się praktyką w połowie XIX w. Do tej praktyki odwołał się papież Paweł VI w swej encyklice 'Mense maio' (1965), nawołując do zachowania tej tradycji.

W katolickiej Polsce

W Polsce nabożeństwa majowe przyjęły się od XIX w. i na tle zaborczych najeźdźców: prawosławnej Rosji i luteranckich Niemiec, wkrótce stały się wyznacznikiem katolickiej polskości. Gdy w 1837 r. dotarły one do nas z Zachodniej Europy, bardzo szybko zaczęły się upowszechniać w wielu stronach kraju, choć jeszcze nieformalnie. Dopiero w 1852 r., po raz pierwszy oficjalnie nabożeństwo majowe odprawiano w kościele Świętego Krzyża w Warszawie. Po 30 latach trafiło ono już do wszystkich parafii i stało się bardzo popularne. Nabożeństwo to jest pochwalnym hymnem ku czci Bogarodzicy, w miesiącu Jej poświęconym, kiedy w Litani Loretanckiej wystawiamy Ją przeróżnymi tytułami prosząc, by była dla nas wędrowców na ziemi, najlepszą Matką. Oczywiście ten kult maryjny w maju jest dodatkowo wzmocniony akcentami patriotycznymi wynikającymi z historycznego wydarzenia słynnej Konstytucji III Maja 1791 r. oraz innymi historycznymi momentami takimi, jak: obrona Klasztoru Jasnogórskiego przed Szwedami ze słynnymi ślubami Jana Kazimierza w 1656 r., czy Wielkie Jasnogórskie Śluby Narodu odprawiane przez kardynała Stefana Wyszyńskiego w 1956 r. Wszystkie te wydarzenia stanowiły niewątpliwie momenty polskiej historii, które zaczęto z czasem kojarzyć z majowymi celebracjami liturgicznymi.

Litania Loretancka i pieśni maryjne

Jak zauważyliśmy, centralnym punktem nabożeństwa majowego jest odśpiewanie lub recytacja Litanii Loretanckiej, poprzedzonej i zakończonej pieśniami maryjnymi, z reguły przed przydrożnymi kapliczkami w pobliżu kościołów lub w samych kościołach zwykle przed wystawionym Najświętszym Sakramentem (choć nie zawsze). Pieśni są wytworem wielowiekowej wiary ludu Bożego i jego przywiązania do Matki Jezusa Chrystusa. Litania Loretancka, z kolei, jest formą wyrażenia zawierzenia Matce Bożej i powierzenia Jej różnych codziennych spraw w celu orędownictwa u Jej Syna. Zgodne jest to ze źródłosłowiem „litanii”, które pochodzi z greckiego 'lite' lub łacińskiego 'litanía', i oznacza: prośbę, błaganie. Pod pojęciem więc „litanii” należy rozumieć prywatną lub publiczną modlitwę błagalną, złożoną z wielu inwokacji skierowanych do Boga, Jezusa Chrystusa, Ducha Świętego, Matki Bożej lub świętych, połączoną z wezwaniami o ich wstawiennictwo i opiekę. Jako takie litanie pojawiły się w okresie średniowiecza nierzadko zastępując kazania, dlatego Stolica Apostolska zakazała ich używania bez uprzedniego zezwolenia (1601). Genezy Litanii Loretanckiej należy szukać w tradycji monastycznej XII-wiecznej Francji, choć publicznie zaczęto ją odmawiać i śpiewać w Loretto od 1531 r.; stąd jej nazwa 'Loretancka'. Znaczenie Loretta bierze się stąd, że według tradycji, to właśnie tu jest przechowywany dom nazaretański świętej rodziny sprowadzony w 1294 r. przez rodzinę De Angelis, rządców Epiru. Otóż zachowany z tamtych lat dokument podaje, że Nicefor De Angelis, władca Epiru, dał w posagu swojej córce Ithamar, wychodzącej za mąż za Filipa z Taranto, syna Karola II króla Neapolu, oprócz wielu różnorodnych dóbr, także „święte kamienie wyniesione z Domu naszej Pani Dziewicy Matki Bożej”. Od tego czasu Loretto to przede wszystkim sanktuarium Domku Nazaretańskiego, który z czasem (1469) został umieszczony w pięknej bazylice.

Struktura Litanii Loretanckiej

Na Litanię Do Matki Bożej składają się wezwania skierowane do Boga w Trójcy Jedynego, następnie 52 wezwania do Matki Bożej przyzywające Jej różne tytuły, wreszcie trzy wezwania skierowane do Jezusa Odkupiciela. Wezwania do Matki Bożej stanowią zasadniczy trzon Litanii Loretanckiej i dzielą się na trzy grupy:

- dogmatyczne**, podkreślające miejsce Maryi w dziele zbawienia,
- historiozbowcze**, uwypuklające Jej rolę w całej historii zbawienia, wreszcie
- eschatologiczne**, wskazujące na Jej stan błogosławiony w niebie, stając się tym samym gwarancją naszego przyszłego zbawienia oraz potężną Orędowniczką przed Bogiem.

Niektóre tytuły Stolica Apostolska poleciła umieszczać z biegiem czasu. Ostatnim był tytuł „Królowo rodzin”, umieszczony w Litani w 1995 r. z polecenia Jana Pawła II.

Ks. Ryszard Groń

Wybór: Agata Masternak-Nawojowska

Myśli św. Ojca Pio na miesiąc maj

- „Piękna Matuchno! Matko droga! Jesteś tak bardzo piękna. Gdyby nie było wiary, to ludzie nazywaliby Cię boginią. Twe oczy są bardziej promienne niż słońce! Matko! Jesteś piękna! Szczycę się tym! Kocham Cię! Ach! Pomagaj mi!”.

- „Niech Maryja będzie Gwiazdą, która oświeci ci ścieżkę i wskaże bezpieczną drogę, aby dojść do Ojca w niebie. Niech będzie tą Kotwicą, której powinnaś się bardzo mocno trzymać, zwłaszcza w czasie próby”.

- „Maryja niech będzie jedyną racją twego życia i niech prowadzi cię do bezpiecznego portu wiecznego zbawienia. Niech będzie dla ciebie pięknym wzorem i natchnieniem do ćwiczenia się w cnocie świętej pokory”.

Wybór: Agata Masternak-Nawojowska

Fatima Znak trudnych czasów

W poniedziałek **13 maja 2013** będziemy obchodzić kolejną rocznicę objawień w Fatimie (Portugalia). Tego dnia, przed 96 laty Matka Boża objawiła się po raz pierwszy trójce pastuszków - to im przekazała wezwanie do gorliwej modlitwy. Trwa dziewięćdziesiąt lat przed jubileuszem 100 - lecia objawień.

Matka Boża prosi nas o modlitwę!

Dzisiaj Jej przesłanie jest szczególnie aktualne!

Objawienia w Fatimie miały miejsce w 1917 roku – wtedy gdy trwała I wojna światowa, a wkrótce miała wybuchnąć rewolucja bolszewicka w Rosji.

13 maja 1917 r. na pastwisku w Cova da Iria trójce pastuszków ukazała się prześliczna Pani. Jej szata była biała niczym śnieg, w ręce trzymała różaniec z białych pereł. Podobnie jak w Lourdes i w La Salette, Matka Boża ukazała się ubogim dzieciom: dziesięcioletniej Łucji dos Santos,




dziesięcioletniemu Franciszkowi Marto oraz jego siostrze – siedmioletniej Hiacyntce Marto. Wszyscy pochodzili z wioski Aljustrel w parafii Fatima w środkowej Portugalii. Cała trójka pomagała rodzicom pasąc owce. Podczas kolejnych objawień Maryja przykazała pastuszkom często odmawiać różaniec i pokutować w intencji nawrócenia grzeszników, aby w ten sposób wynagrodzić za ich winy wobec Niepokalanego Serca Maryi. Dzieci szukały więc wciąż nowych możliwości i sposobów ponoszenia ofiar za grzeszników. W czasie upałów rezygnowały z napojów. Jedzenie oddawały biednym dzieciom. Ze sznura robiły

pokutne powrozy, którymi bardzo mocno oplatały ciała, aż do krwi. Wiązkami pokrzyw biczowały sobie nogi.

Objawienia powtórzyły się pięciokrotnie, każdego trzynastego dnia miesiąca. Ostatniemu objawieniu, 13 października towarzyszyły niezwykle zjawiska fizyczne, określane jako "cud wirującego słońca". Widziało je kilkadziesiąt tysięcy ludzi. A w nocy z 24 na 25 stycznia 1938 r., a więc już po ustaniu objawień i po oficjalnym uznaniu ich przez Kościół (przez biskupa diecezji Leiria w 1930 r.), w różnych częściach świata (m. in. na północy Europy, w Kanadzie i USA) zauważono niezwykłą światłość na niebie — zorzę polarną. Według danej wcześniej pastuszkom przez Maryję przepowiedni zjawisko to było ostrzeżeniem ludzkości przed nowym strasznym kataklizmem — wojną światową jako skutkiem dalszego pograżania się ludzkości w grzechach.

Franciszek zmarł 4 kwietnia 1919 r., a Hiacynta 20 lutego 1920 r. Proces beatyfikacyjny pastuszków z Fatimy, Franciszka i Hiacynty Marto został przeprowadzony w latach 1952-1979 i zakończył się 13 maja 1989 r. promulgowaniem w obecności Ojca Świętego Jana Pawła II dekretu Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych o heroicznosci ich cnót. Łucja wstąpiła do klasztoru. Zmarła 13 lutego 2005 r. w wieku 97 lat.

(...)



ZAPROSZENIE

„STRZEŻMY CHRYSZTUSA W NASZYM ŻYCIU, TROSCZYMY SIĘ JEDNI O DRUGICH, Z MIŁOŚCIĄ CHRONÍMY DZIEŁO STWORZENIA”

/OJCIEC ŚWIĘTY FRANCISZEK/

**Ksiądz Proboszcz Kazimierz Koszyk
wraz z Parafialnym Oddziałem Akcji Katolickiej
w Gołkowicach
zapraszają na pielgrzymkę majową
do kaplicy pw. Św. Franciszka w Skrudzinie
w dniu 26 maja 2013 roku na godz. 15⁰⁰.**

PROGRAM:

- Krótka modlitwa przy kościele parafialnym pw. Św. Antoniego w Gołkowicach
- Pielgrzymka z pieśniami majowymi z udziałem Ks. Krzysztofa Migacza wraz z Młodzieżową Grupą Apostolską
- Msza Święta połączona z nabożeństwem majowym w kaplicy pw. Św. Franciszka w Skrudzinie



„CHLEB Z NIEBA”

Kochany Jezu!
Czy przyjdiesz do mnie?
Przyjdź!
Ja tak czekam...
Tęsknię
ogromnie.
Już bardzo chciałbym zobaczyć Ciebie!
Choć jesteś w Świętym ukryty Chlebie,
ja Ciebie poznam!
Serce otworzę,
klęknię przed Tobą,
Jezu, mój Boże!
Amen

Wybór: Agata Masternak-Nawojowska

PAPIESKIE ROCZNICE

13 maja - rocznica zamachu na Jana Pawła II
18 maja – urodziny Jana Pała II

Jan Paweł II był papieżem, którego życie odczytujemy w związku z objawieniami fatimskimi.

13 maja 1981 roku, w 64 rocznicę objawień w Cova da Iria, na placu Św. Piotra miał miejsce zamach na Papieża. Został on odczytany, jako spełnienie trzeciej tajemnicy fatimskiej. 13 maja bieżącego roku obchodzimy już 32 rocznicę wydarzenia, które mogło doprowadzić do śmierci naszego wielkiego Rodaka, ale jak mówił sam Ojciec Święty, ochroniła go Maryja.

Także w tym maryjnym miesiącu obchodzimy 93 rocznicę urodzin naszego Papieża. Karol Józef Wojtyła, przyszedł na świat ok. godziny siedemnastej **18 maja 1920 r.** w Wadowicach. Został ochrzczony 20 czerwca 1920 r. w kościele parafialnym. Matka wychowywała Karola w atmosferze pobożności. Marzyła, żeby jeden z jej synów został księdzem.

Zapamiętajmy te daty:

13 maja 1981- zamach na Jana Pawła II
18 maja 1920 – narodziny Karola Wojtyły



„Oto Ja jestem z wami”

(Mt 28, 16-20)



„Jedenastu zaś uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił. A gdy Go ujrzeli, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili. Wtedy Jezus podszedł do nich i przemówił tymi słowami: *Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata.*”

Przed swoim Wniebowstąpieniem Jezus spotyka się ponownie z uczniami w Galilei. Galilea w relacji Mateusza ma znaczenie symboliczne. O

ile Jerozolima była miejscem zdrady, odrzucenia, cierpienia i śmierci Jezusa, o tyle Galilea jest Mu miejscem życzliwym. Polecenie, by „iść do Galilei” jest wyrazem odłączenia nowej społeczności wierzących od Izraela. Jezus zmartwychwstały spotyka się z uczniami w pogańskiej Galilei, na nieznaną górę, gdzie wszyscy mają do Niego dostęp. Tam również zawiąże nową wspólnotę (Kościół) pod przewodnictwem Piotra (J 21, 15-19). Galilea ma szczególne znaczenie dla uczniów Jezusa. Przypomina miejsca, w których byli razem z Jezusem: powołanie nad jeziorem Genezaret, Kazanie na Górze, góra Tabor, burza na jeziorze, uzdrowienie ślepego, wskrzeszenie młodzieńca z Nain, rozmnożenie chleba, zapowiedź męki i zmartwychwstania... Powrót do pozytywnych doświadczeń w życiu, do faktów radosnych, pełnych nadziei jest wewnętrznym umocnieniem. Taki powrót rzuca nowe światło na życie. Również „wielkie tragedie ludzkie” zaczynają się wówczas relatywizować i

nabierają innego wymiaru. Z drugiej strony Galilea jest miejscem bez znaczenia. Jest synonimem prowincji, terenem najbardziej oddalonym od Świętego Miasta, skażonym przez pogan, „naród, który żyje w ciemnościach” (Iz 9, 1). „Iść do Galilei” oznacza iść do miejsc bez znaczenia, które dla wielu są przedmiotem drwin czy lekceważenia;

Co jest „moją Galileą”? Czy jestem optymistą czy raczej pesymistą? Czy potrafię na trudne wydarzenia patrzeć w świetle Ewangelii? Spotkanie Jezusa z uczniami w Galilei jest również przekazaniem testamentu. Testament wyraża ostatnią wolę, ostatnie życzenie umierającego. W naszej polskiej tradycji zawiera zwykle rozporządzenia finansowe i majątkowe. W kulturze wschodniej testament ma również wymiar duchowy; zawiera wskazania i mądrość duchową. Taki testament pozostawiał Mistrz swoim uczniom. Jezus, odchodząc do Ojca przekazuje również swój testament, swoje ostatnie życzenie: *„Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem.”* Wolą Jezusa, Jego ostatnim życzeniem jest, by uczniowie byli Jego świadkami i depozytariuszami Jego nauki. Doświadczenie wniebowstąpienia posyła nas do codzienności, w której mieszkamy i pracujemy. Powinniśmy nieść niebo tam, gdzie jest ciemność, „piekło”, gdzie panują pustka i bezsens.

Nie jest łatwo być świadkiem Jezusa dziś. Ale w tej misji nie jesteśmy osamotnieni. Wspierają nas święci i męczennicy. Wspierają nas współcześni świadkowie, ludzie głębokiej wiary i nadziei. A przede wszystkim jest z nami i prowadzi nas sam Jezus zmartwychwstały poprzez swego Ducha: *„A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata.”*

Jakim świadkiem Jezusa jestem ja? Czy inni, patrząc na mnie i moje życie, zbliżają się do Jezusa, umacniają w wierze i nadziei, bardziej kochają?

Ks. Stanisław Biel SJ

Opracowanie i wybór: Agata Masternak-Nawojowska

Św. Weronika Giuliani kobieta ogień



dzieciństwa.

Święta Weronika Giuliani jest jedną z największych świętych Kościoła, obdarzoną licznymi łaskami, naznaczona znamionami męki Pańskiej. Urodziła się 27 grudnia 1660 roku w Marcatello we Włoszech. Kiedy konająca matka powierzała swoich pięć córek Ranom Chrystusa, Urszuli - (bo takie było jej imię chrzestne) przypadła Rana z przebitego boku Zbawiciela. I tam też ukryła się i pozostała przez całe swe życie. Stamtąd także obdarowywana była licznymi łaskami, które towarzyszyły jej od najwcześniejszego

Ognia żar

Jezusa po raz pierwszy spotkała w dzieciństwie podczas zbierania kwiatów na łące. *„Ja jestem prawdziwym kwiatem”* — powiedziała i zniknęła. Od tej pory mała Urszula szukała Go we wszystkim, rozmawiała z Dzieciątkiem i Jego Matką namalowanymi na obrazach i urządzała dla nich ołtarzyki. Tak przeżywała swoje pierwsze doświadczenia wiary, wychowywała się bowiem w rodzinie głęboko religijnej, gdzie każdego dnia rozmawiało się o Bogu i bożych sprawach, modlono się wspólnie i czytano żywoty świętych. Mimo szczególnej pobożności była uparta, nie znosiła sprzeciwu, a rówieśnikom starała się narzucić swoją wolę... biciem. Była niesforna i bardzo żywa. Lubiano ją jednak, umiała bowiem zjednywać sympatię ludzi, nawet tych, którzy nadali jej przydomek „ogień”.

Z utęsknieniem czekała na pierwszą Komunię świętą, a gdy nadszedł ten dzień postanowiła ofiarować Bogu całą siebie i prosić o Jego miłość, aby zawsze mogła spełniać Jego najświętszą wolę. I tak dojrzała w niej powołanie do całkowitego oddania się na służbę Bogu w zakoniu. Początkowo ojciec kategorycznie nie zgadzał się z decyzją Urszuli, próbował ją usilnie swatać z licznymi kawalerami. Piękna dziewczyna nie chciała nawet słyszeć o małżeństwie i powtarzała, że jej serce należy już tylko do Jezusa i dla nikogo innego nie ma w nim miejsca. Ojciec oddał ją pod opiekę wuja, od tej pory marniała w oczach, aż w końcu ojciec dowiedziawszy się o stanie jej zdrowia, wyraził zgodę na uprzednią decyzję.

Klasztorny żywot

Urszula wstąpiła do klasztoru klarysek kapucynek w Citá di Castello, które były powszechnie szanowane ze względu na surowy tryb życia jaki prowadziły. Tak więc 17-letnia Urszula przekroczyła progi klauzury by zjednoczyć się ze swym Oblubieńcem. Przywdziała habit i została siostrą Weroniką — wybrała to imię, żeby dać wyraz pragnieniu całkowitego upodobnienia się do Chrystusa ukrzyżowanego, bicia Jego obdkiem i wzięcia udziału w Jego męce. Podczas obłóczyn Jezus potwierdził słusność wytrwania w powziętym w dzieciństwie postanowieniu oddania się Mu na służbę. Usłyszała Jego głos: „*Nie lękaj się. Ty jesteś moja. Pragnę, abys cierpiała i zmagala się. Bądź pewna — jestem przy tobie!*”.

Mistyczne wizje

W licznych wizjach i stanach ekstazy, Chrystus udzielał jej niezliczonych słodyczy i pociech. Miały one być siłą na czas doświadczeń i trudności. Kiedy więc te nieziemskie spotkania kończyły się, św. Weronika płonęła jeszcze większą tęsknotą za Zbawicielem i tym silniej Go miłowała, pragnąc przyjąć z Jego ręki każdy krzyż, który miał ją uświęcić i przyczynić się do zbawienia bliźnich. Pan dopuszczał także by nieprzyjaciel nękał ją rozmaitymi wizjami, męczył pokusami i zadawał nawet fizyczne cierpienia. Św. Weronika jednak nawet pośród ciemności duchowych, czyli stanu, w którym wydawała się być całkowicie opuszczoną przez Boga, trwała wiernie pod krzyżem i wznosiła swe myśli siłą woli ku Temu, który przez te wszystkie doświadczenia kształtował ją na wzór drogiego diamentu.

Umiłowanie cierpienia

Św. Weronika doskonale zdawała sobie sprawę z bezcenności każdej chwili cierpienia dobrowolnie ofiarowanego za ludzi tkwiących w grzechu. Jej pragnienie cierpienia miało źródło w miłości do Chrystusa, w niezmiernym pragnieniu zjednoczenia z Nim. Zbawiciel dawał jej niejednokrotnie uczestniczyć w rozmaitych momentach swej męki. Z serca świętej wyrwała się gorąca prośba: „*O mój Boże, o nic innego Cię nie proszę, jak tylko o zbawienie grzeszników. Ześlij mi więcej trudu, więcej utrapień, więcej krzyżów.*” Przeżywała męki czyścica a nawet piekła, a widząc jego potworność chciała stanąć jako brama u jego wrót by żadnej duszy do niego nie wpuścić, aby żadna nie utraciła na wieki Boga.

Dar stygmatów

W dniu 5 IV 1697 r. św. Weronika będąc w swojej celi otrzymała dar stygmatów — tak go opisuje: „*w pewnym momencie zobaczyłam jak z Jego pięciu ran wyszło pięć jasnych promieni, które zbliżyły się do mnie. Widziałam je, jak stawały się małymi płomieniami. W czterech znajdowały się gwoździe, a w jednym była włócznia jakby ze złota, cała rozżarzona, która przebiła mi serce. Gwoździe natomiast przebiły moje ręce i nogi.*” Pragnąc doprowadzić do Boga grzeszników za zgodą przełożonych zadawała sobie także wiele pokut — nakładała na siebie ciężki krzyż, lub duży dębowy pień, odprawiała też drogę krzyżową w tunice, którą od wewnątrz obszyła ostrymi kolcami. Zakładała ją zawsze na gołe ciało... Pisała listy do Jezusa własną krwią, a na swych piersiach wypaliła rozżarzonymi obcęgami Imię Oblubieńca. Przez trzy lata na życzenie Chrystusa spożywała jedynie chleb i wodę. Wszystko to po to, aby uczestniczyć w cierpieniach Zbawiciela i wraz z Nim przyciągać ludzi do Boga, który obrażany jest nieustannie najokropniejszymi grzechami. Cierpienie przeniknęło całe wnętrze świętej i na sercu również pozostawiło znaki, które — już po jej śmierci — zostaną odkryte przez lekarzy na jej sercu. Owe symbole i znaki wyryte niejako na sercu zgadzały się z rysunkiem jaki pozostawiła w swoim dzienniku. Przedstawiają one narzędzia Męki Chrystusa; krzyż, włócznię, obcęgę, młotek, gwoździe, bicz, kolumnę biczowania, siedem mieczy Matki Bolesnej i niektóre litery symbolizujące cnoty. Poprzez mistyczne zjednoczenie Jezus czyni Weronikę Swoją Oblubienicą — i to staje się celem jej egzystencji. „*Miłość — bowiem — pozwoliła się odnaleźć!*”, jak to w ostatnich słowach przekazała swoim siostronom; miłość, której oddała się całkowicie i bez reszty, miłość, którą czuła już w swoim dziecięcym sercu, które przyjmując pierwszą Komunię św. całe płonęło i gorzało jedną wielką prośbą o zjednoczenie z Chrystusem na krzyżu. Wszelkie łaski jakich doświadczyła były dziełem Boga, który przyciągając ją do Siebie kształtuje i przemienia jej wnętrze. Weronika staje się również „uczennicą” Matki Bożej, przez którą to ofiaruje się Jezusowi. Weronika skosztowała też z dwóch tajemniczych kielichów: jednego z krwią Chrystusa i drugiego ze łzami Maryi. „*Na żądanie swojego spowiednika przeżyła na nowo Mękę Pana Jezusa, odtworzoną w każdym najmniejszym szczególe.*” Podczas każdej Komunii świętej doświadczała trzech łask: zjednoczenia, przemienienia, i zaślubin niebieskich; które to łaski miały na celu jej przeobstwienie i wlanie do jej duszy Życia Bożego.

Wyjątkowa relacja z Maryją

Niesamowita i niepowtarzalna relacja łączyła Weronikę z Maryją, znięca z jej wędrówki „drogę maryjną”. To Matka Boża podarowała jej

drugiego Anioła Stróża i była jej wierną Przewodniczką oraz najczulszą Matką, przez co ich serca mogły pozostawać zjednoczone. Sama Maryja nazywała ją „sercem mojego Serca” i udzielała jej swoich cnót, wśród których wybija się czystość, błyszcząca jak gwiazdy na niebie przed Tronem Boga. W ostatnich latach życia sama Matka Boża dyktowała jej dziennik odwierciedlający mistyczne życie świętej. Jeszcze na łóżu śmierci cierpi ona dotkliwie męki fizyczne, moralne oraz doświadcza pokus diabelskich, lecz zawierając Bogu do końca raz jeszcze zwycięża Jego mocą. 9 VII 1727r., zaraz o świcie, kiedy to otrzymała od spowiednika pozwolenie opuszczenia tego świata, biegnie do swego wytęsknionego Oblubieńca po wieczną nagrodę — Miłość bez końca! Niezwykle bogactwo duchowych doświadczeń św. Weroniki zapisane jest na 22 tysiącach stron rękopisu jej dziennika, który jest niewyczerpaną kopalnią i świadectwem mistycznych przeżyć oraz niesamowitej drogi miłości. Weronika Giuliani, klaryska kapucynka, została ogłoszona przez Kościół błogosławioną w 1804 r., natomiast w 1839 r. — świętą.

Św. Weronika wskazuje, że tylko bezwarunkowa wierność Trójcy Przenajświętszej i Matce Chrystusa pozwala zrealizować Boży plan względem nas — plan, który jest zawsze planem doskonałości i miłostnego zjednoczenia z Bogiem na wieki - po trudach ziemskiej wędrówki.

Opracowanie: Agata Masternak-Nawojowska

Konto bankowe:

Rzymsko-Katolicka Parafia Św. Antoniego

Gołkowice Górne 41

Bank Spółdzielczy w Starym Sączu

33-340 Stary Sącz

Nr konta: 118816 0001 2001 0000 2219 0001

Redakcja: Ks. Proboszcz Kazimierz Koszyk,
Anna i Grzegorz Gorczowscy, Sylwia Korona - Sowińska,
Agata Masternak - Nawojowska, Mariusz Łomnicki, Jadwiga Gomółka,
Ks. Krzysztof Migacz wraz z MGA
e-mail: echo.parabiuulet@interia.pl
Parafia pw. Świętego Antoniego Padewskiego Gołkowice Górne 41,
33 – 388 Gołkowice Dolne
e-mail: kkoszyk@tarnow.opoka.org.pl
Strona internetowa parafii: www.golkowice.tarnow.opoka.org.pl
Konto budowy kościoła w Gołkowicach:
PARAFIA RZYMSKO-KATOLICKA ŚW. ANTONIEGO GOŁKOWICE G. 41
11881600012001000022190001

Wydarzenia parafialne

Kwiecień, maj 2013

Postęp prac przy budowie nowego kościoła w Gołkowicach.



